Rok III. Maj 1936 № 9.

Nasza Praca

CZASOPISMO
ODDZIAŁU POWIATOWEGO
Z. N. P. w OPOCZNIE

Poświęcone Sprawom
Organizacyjno - Zawodowym
i Społeczno - Oświatowym.

STANISŁAW KOWALSKI — Opoczno.

W pierwszą rocznicę zgonu WIELKIEGO MARSZAŁKA

...Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami.

Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historja, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swojem tak, jak i śmiercią. Pokolenia, które zostawiły ślady, szkieletami i pracą codzienną i codziennem odpoczywaniem, mościły gościńce trwałe i wieczne.

Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, wszędzie, gdzie załomy drogi, gdzie ludzi wahania i gdzie ludzi małych trwoga, stoją na załomach, jak drogowskazy, olbrzymie głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głazy samotne lecz z nazwiskami, gdzie ludzie giną bezimiennie".

Tak mówił Wielki Marszałek na Wawelu, z okazji sprowadzenia do Polski prochów Juljusza Słowackiego i tak mówić będzie do nas i następnych pokoleń, będąc dla wszystkich jednocześnie drogowskazem i przykładem, jak trzeba budować Polskę Mocarną.

Zgon Marszałka Józefa Piłsudskiego, przez sam fakt pozbawienia Polski dzisiaj największego z Mężów, jakich wydała nam nasza historja — oznacza przełom w życiu Narodu i Państwa. Jeżeli jednak rolę historyczną Piłsudskiego w Polsce mierzyć będziemy temi wartościami, które naród kultywować musi, by nie przekreślić siebie na przyszłość w historji świata — Piłsudski żywy czy umarł — jest dla nas wieczny. Śmierć Jego niedawna nie zdolna jest więc przekreślić tej prawdy dla Polski, że data odrodzenia Jej niepodległego bytu związana z Jego imieniem, otworzyła nam jeden nieskończony okres historyczny zmagań i wysiłków o niezależną polską rzeczywistość historyczną.

Ze zrozumienia warunków tej niezależności wynikają problemy, które pokolenia dzisiejsze i przyszłe będą musiały rozwiązywać w Państwie Niepodległem — to jest praca do wykonania, której realizacja będzie otwierała i zamykała następujące po sobie etapy rozwojowe niepodległe

go organizmu. Żyjemy w czasach, w których państwa i narody szukają drogowskazów, któreby jasno określiły cel pracy społeczeństw.

Przemawiając w imieniu nauczycielstwa powiatu opoczyńskiego, śmiem twierdzić, że posiada ono wiarę w skuteczność swej pracy kulturalnej, która wspólnie z pracą ludności miast i wsi buduje Polskę Mocarną. Praca nasza jest pomnikiem żywego czynu dla Tego, który życie swoje dla chwały Państwa poświęcił.

Jednakże oprócz tego pomnika wytężonej pracy potrzeba jest Polsce widomych znaków chwały i wdzięczności, któreby przypominały pokoleniom dzieje bojów Piłsudskiego i szły po ziemiach polskich śladem dróg, przebytych przez Niego w tych dniach, kiedy wiara Wodza w Polskę Niepodległą łamała wszystkie przeszkody.

Polska pokryć się musi pamiątkami tych wielkich czynów, aby dla tych, którzy po nas przyjdą, imiona miejscowości zroszonych krwią żołnierza polskiego nie stały się nigdy suchą nazwą geograficzną, aby mapa Polski została nazawsze żywym pomnikiem historycznym naszego państwowego odrodzenia.

Miejsce wiecznego spoczynku Wodza, za którego sprawą to odrodzenie nastąpiło, miejsce spoczynku Jego serca, które całą Polskę w sobie zawarło, muszą stać się godne tego, co im powierzono. Miejsca pielgrzymki pokoleń — trudem i wysiłkiem naszym godnie będą wzniesione.

W tej sprawie już na Zjeździe Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie w styczniu b. r. jednogłośnie zapadła uchwała potrącania pewnej kwoty od i tak już szczupłych poborów nauczycielskich na rzecz Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Potrącenia te będą realizowane od 1 lipca bieżącego roku.

Mam nadzieję, iż na terenie naszego powiatu nie będzie ani jednego nauczyciela któryby chętnie nie zrealizował tej pięknej uchwały. W związku ze zbliżającą się żałobną rocznicą następuje powszechne ożywienie tej akcji. Udział w niej całego nauczycielstwa będzię bardzo doniosłą pozycją w ogólnym wysiłku całego społeczeństwa, stanowić będzie nadto wyraz hołdu nauczycielstwa dla Tego, który był Członkiem Honorowym naszej organizacji, który w Polsce w człowieku pracującym widział ośrodek politycznego odrodzenia, a później podstawę potęgi Państwa Bo Marszałek Piłsudski zostawił nam wielki testament, gdy goszcząc we wrześniu 1923-go roku na Zjeździe Nauczycielstwa Polskiego w sali Towarzystwa Higienicznego, dał nam taki rozkaz:

„Szanowne Panie i Szanowni Panowie! Dziękuję za to serdeczne przyjęcie i za te szczere i serdeczne słowa, z któremi w imieniu Waszem zwrócił się do mnie przewodniczący.

Stanęliście Sz. Panie i Sz. Panowie do pracy w odrodzonej Polsce, do pracy odrodzenia serc, odrodzenia dusz, które w niewoli się plugawiły i w niewoli nieraz nikczemniały.

Odradzać dusze ludzkie, zmieniać człowieka, zrobić go lepszym, zrobić go wyższym- zrobić go potężniejszym i silniejszym, to jest Wasze zadanie.

Obok pracy wojskowej, która był nasz utrwaliła, utrwaliła swą krwią, Jesteście tymi, którzy w prawdziwem odrodzeniu Polski i odrodzeniu człowieka polskiego mają największe prawo do zasługi. Życie Wasze płynęło w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie.

Życzyć Wam jedynie mogę, dziękując za przyjęcie, abyście w tej pracy mieli szczęście i powodzenie, aby te dzieci, które przez Wasze nauczycielskie ręce przechodzą, o Was tak serdecznie wspominały, jak chcecie łaskawie o mnie i pracy mojej wspominać".

I oto nauczyciel, patrząc w rzeczywistość dzisiejszą, pyta z trwogą siebie i całe społeczeństwo i wszystkie czynniki miarodajne, czy dziś istnieją warunki, umożliwiające nam spełnienie rozkazu Marszałka Piłsudskiego. I dziś, gdy całe społeczeństwo uważa za swój największy, za swój najważniejszy obowiązek spełnić testament Marszałka Piłsudskiego, to my mamy prawo i obowiązek zapytać społeczeństwo i rząd: Czy mamy warunki do spełnienia testamentu Marszałka?

Wiemy przecież, że warunki pracy nauczyciela, zwłaszcza na wsi, są tak okropne, że trudno o nich mówić spokojnie. Boć przecież poważna ilość nauczycieli pracuje w małych i niskich izbach lekcyjnych, gdzie tłoczy się nieprawdopodobna ilość dzieci. Rekrutują się one zazwyczaj z ośrodków nędzy i ubóstwa, głodne więc, a w porze zimowej zziębnięte, przychodzą do izby szkolnej, aby dalej marznąć wraz z nauczycielem. Liczba ich przypada na jednego nauczyciela od 60, dochodzi do 100 i 150. Jakże więc w takich warunkach może być mowa o skutecznym wychowaniu i nauczaniu.

Z takich to „szkółek ludowych" rekrutują się poborowi, u których władze wojskowe stwierdzają powrotny analfabetyzm. W rezultacie dziecko chodzi do szkoły i w dużym procencie niema z niej korzyści. Nauczyciel pracuje ponad ludzkie możliwości i niema rezultatów. Państwo nie realizuje powszechności nauczania. Słowem, jedno wielkie błędne koło.

Skoro mamy „odradzać dusze ludzkie", „zmieniać człowieka, zrobić go wyższym, zrobić go potężniejszym i silniejszym", nie możemy pozwolić na to, aby szkoła była karzełkiem, aby w strukturze jak i możliwościach realnego oddziaływania wychowawczego załamało się ostatecznie w sposób, ubliżający aspiracjom państwowym Polski.

Zwracamy się do całego społeczeństwa i rządu z apelem, aby stan obecny bezwłocznie zmienić. „Taką będzie Polska, jakie będzie młodzieży wychowanie", dlatego domagamy się takich warunków pracy nauczyciela i takiego ułożenia jego sytuacji życiowej, zarówno materjalnej, jak i moralnej, iżby mógł on spełniać ciążące na nim zadania. Dlatego żądamy takich warunków pracy, które zagwarantowałyby podniesienie godności nauczyciela i wykrystalizowanie się osobowości takiego nauczyciela, jakiego potrzebuje Polska dzisiejsza, a więc takiego który mógłby spełniać obowiązki, nałożone na niego przez Marszałka Piłsudskiego.

STEFAN SZYMANSKI

O pracy samokształceniowej wśród młodzieży wiejskiej

I. Podstawy socjologiczne i psychologiczne samokształcenia

Życie ludzkie dzieli się na okresy, z których każdy cechuje swoiste zainteresowanie, jako ośrodek, ogniskujący w sobie myśli, uczucia i całą działalność jednostki.

Jest jednak w życiu pewien okres najważniejszy, okres najbardziej wytężonej pracy, kiedy zakładają się ostatecznie fundamenty pod budowę przyszłości Jest to młodość, wiek złoty w życiu, czas rozkwitu myśli i uczuć ludzkich.

Nietylko wyrastają wówczas skrzydła u ramion, nietylko życie bije żywem tętnem — młodzież poczuwszy w sobie pełnoletniość umysłową, zaczyna o własnych siłach analizować i sprawdzać to, co dotychczas na wiarę od innych przyjmowała. Z tego budzi się w umyśle niespodziewana wątpliwość w stosunku do wszystkiego tego, co zdawało się być jasnem i zrozumiałem, czyli następuje wprost przesilenie rozumu, które wstrząsa całą jednostką, silnie wpływa na przyszły charakter umysłowy

i stawia go na drodze rozstajnej, z których jedna prowadzi do granic rozumu, druga w warunkach sprzyjających dalszemu rozwojowi, do ciągłego poszukiwania rozwiązywania samodzielnego zagadnień niezrozumiałych, które w życiu są napotykane.

Budzący się umysł do samodzielnego myślenia cechuje nadzwyczajna ciekawość, wynikiem czego jest nieprzeparta dążność poznania otaczającego świata: nietylko zresztą materjalnego. Zaspokoić się ona zdoła jedynie własną twórczością i to w najróżnorodniejszych dziedzinach życia.

W pracy oświatowej z młodzieżą nie należy gasić tego twórczego ognia młodości, ale dążyć do jego rozbudzenia na samodzielnych, indywidualnych, lecz uspołecznionych podstawach, wartości te muszą wykuwać młodą duszę w ogniu młodości i zapału, by zamłodu wytężyła wszystkie siły dla zdobycia określonego stanowiska myślowego, utrwalenia określonych zainteresowań, założenia fundamentów pod większą pracę na dalszą obliczoną metę.

Ten płodny okres entuzjazmu młodzieńczego trzeba jak najodpowiedniej wykorzystać. Luki i braki w światopoglądzie z tego okresu pozostają zdaniem psychologów amerykańskich (bo tam ten okres jest najlepiej zbadany, choć jest on i tam prawie tajemniczym okresem życia ludzkiego dla nauki), nie wypełnione przez całe życie późniejsze.

Znaniecki — patrząc na rozwój jednostki z punktu widzenia socjologicznego, rzuca nam w ostatnich latach inne oświetlenie tego zagadnienia. Twierdzi on, że człowiek dorosły zdolny jest dopiero do samodzielnego rozwoju i że nigdy nie jest zapóźno na rozpoczęcie pracy nad sobą, a raczej przeciwnie — zawsze ją można rozpocząć z dobrym rezultatem.

W każdymbądź razie i jedno i drugie stanowisko wykazuje nam jak ważną rolę odgrywa w życiu człowieka praca nad sobą w wieku młodzieńczym, a nawet starszym.

Nie może więc być okresu, w którym człowiek przestałby się uczyć. Ukończenie szkoły powszechnej powinno być traktowane jako wstęp do pracy samokształceniowej. Nie powinna się ona kończyć do samej śmierci jednostki. W rzeczywistości człowiek nawet pomimo swej woli kształci się przez całe życie. Skoro tak jest, należałoby tedy wykonać to zadanie metodycznie, celowo, słowem — rozumnie.

Samemu pracę taką podjąć jest trudno; mniemanie to często przeraża i odstrasza od samokształcenia. Trudności powinny pociągać, budzić chęć do ich zmożenia. Łatwość raczej przerażać powinna, bo ona powoduje biernotę w życiu ludzkiem. Często trzeba bodźców zewnętrznych, aby wyrwać jednostkę z biernoty duchowej.

Na naszej wsi zrzadka jednak zjawiają się podniety do pracy umysłowej. Praca codzienna i związane z nią kłopoty usypiają ludzi. Czasem jakiś odczyt, przedstawienie, czy inna atrakcja kulturalna rozbudzą na chwilę. Najczęściej przychodzą po tem zniechęcające refleksje: cóż ja mogę zrobić sam, to nie dla mnie. Oto złe powiedzenia, które muszą zniknąć jak najprędzej. A wszystko co piękne, co radosne, co wielkie musi być dostępne dle wszystkich, musi się stać własnością szerokiego ogółu.

Tak wiele jest przecież przejawów życia, a człowiek im stoi na niższym poziomie kultury, tym jest mniej na nie wrażliwy, tym mniejszy krąg jego przejawów jest mu dostępny. Życie go mija, przechodzi mimo niego, nie interesując go, pozostając dla niego niezrozumiałem, a przez to niedostępnem.

Szczytne przeprawy zdobyczy ducha ludzkiego, mówiące nam o poziomie naszej kultury, będące dla nas dumą narodową, wyróżniające ludzi, przyczyniające się do okrycia sławą odkrywców, wynalazców, czy twórców tego co jest przejawem piękna, dobra, szlachetności, prawdy i postępu — muszą być dostępne szerokiemu ogółowi, stać się jego własnością.

Im jednostka inteligentniejsza, im stoi na wyższym poziomie, tym więcej może w siebie wchłonąć, więcej od życia wziąć z jego tak bardzo bogatych przejawów. Może jednak powstać melanż w głowie człowieka, któryby chciał wszystko przejąć, co mu życie narzuci.

Trzeba mieć skrystalizowane jasno swoje dążenia i zamiłowania, aby w tym chaosie świata zewnętrznego można być sobą. Aby to móc zrobić, trzeba stanąć na odpowiednim poziomie kultury, mieć wytknięty cel swych dążeń, określone miejsce w świecie. A wtedy nie tylko można świadomie wybierać z tego ogromu przejawów współczesnego życia, ale i dorzucić świadomie swoją cegiełkę do jego budowy.

Nie tylko wiem co biorę od życia. ale jestem również świadom gdzie, kiedy i jak to wziąć, a jednocześnie mam świadomość celu. Tak ustosunkowuje się do życia jednostka odpowiednio przygotowana.

Przygotowanie to może zdobyć każdy człowiek, który ma podstawy wiedzy elementarnej, ogólnokształcącej, umożliwiające mu samokształcenie się, no i naturalnie rozpocznie je sam, lepiej w zespole pod kierunkiem nauczyciela, lub według wskazuwek specjalnych instytucyj.

II. Cele, zadania i drogi samokształcenia na wsi.

Często się słyszy o korzyściach samokształcenia, podejmowanego samotnie przez człowieka, który pomimo wielu przeszkód zdobywa się na stałą i systematyczną pracę nad sobą, a z książek i gazet zdobył cenne wiadomości o postępowem prowadzeniu rolnictwa czy hodowli i dzięki nim poprawił swoje gospodarstwo i pomnożył dochody.

Ale samokształcenie nie do tego jedynie prowadzi, żeby udoskonalić siebie jako pracownika w swym zawodzie. „Samokształcenie — to wyrabianie się wszechstronne i harmonijne ćwiczenie swych zdolności i sprawności, uzupełnianie braków, żeby żyć pełniej i lepiej“ — mówi H. Radlińska.

Monotonja życia wiejskiego nie może kołysać do snu duszy jej młodych mieszkańców. Muszą oni szukać zachęty do nowych pomysłów, marzeń i do rozważań — tworzyć wzór jutrzejszego dnia. Chodząc co roku tą samą, lecz wciąż odmienną koleiną prac rolnika, muszą wiedzieć nietylko czem jest życie gleby i roślin i jak można oddziaływać na nie przez zmianowanie i selekcję.

Powinni oni wiedzieć, jaki wpływ mają sprawy ogólne na ich gospodarkę, osiągnięte plony, wielkość dochodu, w jakim stopniu przyczynia się ona do kształtowania losów całego życia gospodarczego. Muszą sobie uświadomić cel swej pracy i zabiegów: czego chcą dla siebie, co mogą uzyskać dla innych, co przynosi korzyści osobiste, co społeczne, z czego się cieszyć a z czego smucić. Muszą umieć współżyć z ludźmi, aby mieć coraz więcej życzliwych i przyjaciół, a coraz mniej niechętnych.

Aby to osiągnąć, trzeba rozumieć co się w ich duszach dzieje, umieć wpłynąć na przychylne ustosunkowanie się ludzi do siebie. Oto np. matka kocha dziecko, mówiąc, że nad życie, ale co wie o życiu tego ukochanego dziecka, o jego potrzebach, o jego rozwoju, jak ma się przyczynić do jego szczęścia — czy tylko ma służyć jego życiu swoją „miłością nad życie“. Samokształcenie ma odpowiadać na takie pytania, których wiele niesie życie. Ma przyzwyczaić do odnajdywania w życiu codziennem takich pytań i wzmagać sztukę szukania odpowiedzi.

W samokształceniu należy szukać wszechstronnych sprawności: ćwiczyć ciało i ducha, myśl, wolę i umiejętność wykonania pomysłu.

Gdy jednostajny trud usypia — szukać czynności uzupełniającej, odmiennej. Kto ciągle ręce ma zatrudnione niech dba by nie ociężała mu głowa. Gospodarką swą zajęty, nie może się w niej zasklepić, lecz przez spojrzenie na piękno sztuki, literatury, nowoczesny postęp, prądy społeczne — szuka w sobie nowych bodźców; niech nic z dorobku ludzkości nie będzie obojętne dla niego. Oto są hasła samokształcenia.

Pragnieniem przewodniem w pracy samokształceniowej szerokich mas, to dążenie stania się godnym spadkobiercą pokoleń przeszłych, oraz współtwórcą przyszłości, świadomie uczestniczącym w wielkim pochodzie ludzkości ku lepszemu jutru, ku ideałom.

Drogą do osiągnięcia tego jest wyeliminowanie obawy przed wysiłkiem, pragnienie pomnożenia sił własnych i mocy wspólnej.

Do samokształcenia można się zabrać skutecznie, jeśli wierzy się we własne siły i gdy prowadzi nas wyraźny cel — ideał. Trzeba pamiętać, że każdy człowiek posiada wiele sił niejako utajonych, które praca nad sobą wydobywa na jaw. Gdy tej pracy zabraknie, siły te przepadają bez pożytku.

Książka, słowa innych, podniety zewnętrzne, to tylko iskierki, które rozpalają własne zasoby duchowe samouka. Musi on liczyć przedewszystkiem na siebie, kierować się własnemi potrzebami duchowemi, odszukać w sobie tego, co najlepsze, najszlachetniejsze i starać się to właśnie rozwijać dla dobra powszechnego.

Są niestety tacy, którzy często chlubią się z posiadanych wiadomości i uzyskanych na egzaminach świadectw, uważają się za uprawnionych do wynoszenia się przed otoczenie i nie chcą się dzielić uzyskaną wiedzą z „prostactwem". Wykazują tem, że wiedza ich jest powierzchowna i sami się zubożyli, nie korzystając ze sposobności pogłębienia swoich pojęć w rozmowach i w życzliwem spoglądaniu na życie innych ludzi.

Nauka jest jak topór, którego można użyć do budowy, można nim niszczyć nawet, a może on leżeć bezużyteczny.

Trzeba nie tylko zbierać, lecz siać. Dawać innym to, co się zdobyło. Im kto więcej udziela ze skarbów swego ducha, tem więcej zyskuje.

Wytężona praca samokształceniowa w zespole daje wiele szczęścia: życie staje się piękniejsze, świat szerszy. Wymarzone serdeczne stosunki między ludźmi wstępują w dzień dzisiejszy, przechodząc w promienne jutro.

III. Rola pracownika oświatowego w zespole samokształcen.

Pracownik oświatowy, czy ktokolwiek bądź, jeśli czuje się zdolnym do organizowania życia społecznego wsi i zachęcający do zespołowego samokształcenia, nie może poprzestać na dawaniu wskazówek i zachęty zespołom samokształceniowem.

Liczyć się musi z brakiem wytrwałości u jednych, trudnościami, niemożliwemi prawie do przełamania u innych, do pracy umysłowej jeszcze nie wdrożonych (rodzaj pracy zawodowej, warunki rodzinne, brak czasu). Musi nieść im pomoc planową i celową.

Ta pomoc będzie polegała na dostarczaniu ciągłych podniet do wytrwałego samokształcenia, na ułatwianiu pracy przez systematyczne wskazówki i poprawianie błędów i metod pracy, na wskazywaniu źródeł, z których wiedzę można czerpać i pokazywaniu sposobów zużytkowania jej.

Podnietą do samokształcenia mogą być wszelkie aktualne wydarzenia, przeżycia i spostrzeżenia, które poruszą, do głębi zamącą senny spokój codziennego życia. (Wojna w Afryce. Sprawa Nadrenji i t. p.

Oświatowiec powinien wnosić w życie wsi podniety do pracy umysłowej przez urządzanie odczytów i wykładów na t. zw. „Uniwersytetach Niedzielnych", organizowanie wycieczek, pokazów, wystaw, uroczystości, przedstawień.

Podniety te powinny być dobrze zużytkowane. Oto np. urządzana jest wycieczka. Należy przygotować uczestników do korzystania z tej wycieczki. Zawczasu powinna być zaopatrzona miejscowa bibljoteka w książki, wyjaśniające stosunki danej okolicy, która ma być zwiedzana i najważniejsze sprawy, które uczestnicy wycieczki powinni zauważyć. Bibljotece miejscowej powinna dostarczyć potrzebnych książek centrala powiatowa.

Nie wszyscy zechcą się przygotować, ale zawsze znajdzie się paru chętnych, którzy później będą nauczycielami innych, rozbudzać będą głębsze zainteresowania w całym zespole.

Po powrocie niejeden z obojętnych sięgnie po książkę wyjaśniającą. Tembardziej, że stosunki miejscowe, własny dom będzie porównywał, z tem co widział. Może zobaczy w tem co go otacza, dawniej niedostrzegane piękno. Może przeciwnie — zapragnie wprowadzić zmiany.

Bibljotekarz powinien to przewidzieć i umieścić w bibljotece książki o sposobach pracy, które zastosowaćby należało przy wyciągnięciu wniosków praktycznych z wycieczki.

A jakżeż inaczej organizowano z naszego terenu wycieczki do Krakowa, Gdyni a nawet Częstochowy. Uczestnicy wycieczki nic prawie o tych miejscowościach nie wiedzą, do których jadą; czasem to i kierownicy wycieczek też sobie nie uświadamiają, co i jak można tam wycieczkowiczom pokazać. Wycieczka odbyła się, lecz co jej uczestnicy skorzystali, a co mogli skorzystać, gdyby do wycieczki choć część uczestników była przygotowana, a wycieczka — opracowana w kołach samokształceniowych w podany powyżej sposób, czy inny, byle planowy i celowy.

Oto inny przykład organizowania samokształcenia również na naturalnym podłożu: urządzamy jakąś uroczystość w dniu 6 sierpnia, 11 listopada lub 12 maja. Nie wystarczą wtedy piękne słowa. Trzeba, żeby przy tej okazji jak najwięcej ludzi dowiedziało się własnym wysiłkiem, własną pracą z książek, obrazów zawieszonych w świetlicach, lub rozłożonych albumów na stołach o tych wydarzeniach i o ich skutkach.

Trzeba, aby ku uczczeniu tych wydarzeń, wysiłków bohaterów, zrodził się jakiś chociażby skromny czyn zbiorowy; żeby powstała potrzebna instytucja, zbiór książek, lub chociażby kilka drzew pamiątkowych zasadzonych nad drogą, lub na jakimś placu, któreby umilały życie.

U nas wysadza się wprawdzie drogi, lecz często bez udziału w tej akcji dziatwy szkolnej, czy organizacyj. Wprost sołtys wyznacza, na polecenie wójta, za koleją furmanki po drzewka, ludzi do kopania dołków. Drzewka są zasadzone i rosną — robi to ktoś, dla kogoś. Tak przeprowadzona akcja nie przyczynia się do ukulturalnienia społeczeństwa.

Są prawie na każdym kroku możliwości dla pracy samokształceniowej, oto idą światem wielkie wydarzenia, należy korzystać z zainteresowań, rozbudzonych przez gazety, pogłębiać je przez odczyty, pogadanki i książki.

Czynnikiem dominującym w pracy zespołu samokształceniowego będą przygotowane dyskusje na dane tematy. Będą one poprzedzały jakieś przedsięwzięcia, lub będą prowadzone po ich wykonaniu. Tematy musi wybrać zespół, muszą one wynikać z jego zainteresowań, być na coś potrzebne związane np. z pracą zawodową uczestników zespołu, wynikać z zamiłowań (literatura, sztuka), lub wiązać z warunkami życia: higjeną, zagadnieniami gospodarczemi, spółdzielczemi, samorządowemi.

Trzeba w świetle tych zagadnień starać się lepiej poznać nasze stosunki, nasze życie.

We wszystkich lokalach publicznych: świetlicach, bibljotekach, a nawet sklepach spółdzielczych, mleczarniach, Kasach „Stefczyka", czy lokalach gminnych, wszędzie tam gdzie przewijają się liczni ludzie, powinien być kącik, w którym możnaby porozwieszać ogłoszenia o nowych książkach, ilustracje, zwracające uwagę napisy.

Przy każdej sposobności powinno się rzucać wsi pytanie: co chcecie aby się zmieniło i jak życie potraficie ulepszyć.

Samokształcenie więc jak widzimy, to nie tylko zdobywanie pewnych wiadomości, nie tylko zdolność wybierania świadomego, ale odpowiednie ustosunkowanie się do poznanych zagadnień i wyciąganie wniosków, oraz zdobywanie dróg do realizowania ich w życiu.

IV. Różne formy pomocy w samokształceniu.

Poza pomocą jaką można uzyskać od nauczyciela lub innego pracownika oświatowego, czy organizatora pracy oświatowej na danym terenie — zespoły samokształceniowe mogą korzystać z następujących form pomocy, która przyczyni się do racjonalności tej pracy, ułatwi ją, uczyni dostępną wszystkim chętnym, jednem słowem upowszechni ją.

Najważniejszemi formami pomocy w samokształceniu są następujące instytucje:

1) Korespondencyjny Uniwersytet Po-

wszechny w Warszawie ul. Nowy Świat 30 m. 3. — przesyła skrypty, podaje metody pracy, dostarcza tematów do samodzielnych wypracowań, poprawia je. Oraz Kurs im. Staszyca, ma on coprawda bardziej określony i zwężony zakres swej działalności — zawodowo-praktycznej.

2) Poradnia Bibljoteczna warszawskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich — ul. Marszałkowska 69, — służy radą i pomocą w zakresie wszystkich działów pracy bibljotekarskiej:

udziela porad i wskazówek organizacyjnych i technicznych, udziela porad i wskazówek przy doborze książek, opracowuje wzorcowe bibljoteki ruchome, wydaje prace z zakresu bibljografji, bibljotekarstwa i czytelnictwa.

Bardzo pożytecznym wydawnictwem jest Katalog informacyjny p. t. Książka w bibljotece, pod redakcją Wandy Dąbrowskiej. Podaje on krótkie streszczenia książek, a ilością gwiazdek przy tytule książki informuje o jej stopniu przydatności.

3) Instytut Oświaty Dorosłych, ul. Nowogrodzka 21 w Warszawie — jest instytucją nie mającą bezpośredniego wpływu na samokształcenie, przychodzi jednak z wielką pomocą przez szereg swych wydawnictw z tego zakresu, np.: Jak czytać książki i gazety — Janiny Skarżyńskiej.

4) Centralny Komitet do spraw młodzieży wiejskiej — prowadzi akcję samokształcenia zawodowego na naturalnym podłożu, t. zw. „Przzsposobienie Rolnicze", oraz Konkursy dobrego czytania.

5) Radjo — nie daje ono wiedzy gotowej, zwłaszcza w ostatnich czasach, nie sili się na zastąpienie książki. Pobudza do pracy, zapładnia nową myślą. Odczyt, pogadanka — to pobudzenie do myślenia, do pracy nad zagadnieniem. Przytem jest tam bardzo szeroko uwzględnione poradnictwo, co jest najwłaściwszą pomocą w samokształceniu. Są również nadawane specjalne audycje dla zespołów samokształceniowych.

6 WYDAWNICTWA: Niezbędną w samokształceniu jest książka, a zwłaszcza encyklopedje, słowniki, pisma. Najbardziej polecenia godne są następujące wydawnictwa z zakresu informacyj o samokształceniu.

H. Radlińska — Planowanie pracy wychowawczej na tle środowiska — Warszawa 1933.
Spasowski — Zasady samokształcenia — Warszawa 1923.
E. Weitsch — Technika pracy umysłowej. Przewodnik w samokształceniu i oświacie — Warszawa.
Rudniański — Technologja pracy umysłowej — Warszawa 1933.
W. M. Kozłowski — Co i jak czytać. — Warszawa 1932.
J. Skarżyńska — Jak czytać książki i gazety — Warszawa 1934.
J. Skarżyńska — Bibljografja oświaty pozaszkolnej (1900 — 1927 r.) oraz dodatek za 1927 — 1931 rok
Katalog informacyjny — Książka w bibljotece — pod redakcją W. Dąbrowskiej ze współudziałem J. Muszkowskiego — Warszawa 1934.

Przystałowice Duże, w maju 1936 r.

WACŁAW SZAFRAŃSKI — Białaczów.

Jak realizować program śpiewu na I szczeblu szkoły powszechnej

Wszyscy bez zająknienia mówimy jak z nut, że osią nowych programów jest „Polska i jej kultura". Ale jaka kultura — dzisiejsza, wczorajsza, czy jutrzejsza? Zdaje mi się, że kultura wogóle niezależy od czasu. Trzeba zapoznać dzieci z dotychcza-

sowym dorobkiem kulturalnym, a więc z kulturą przeszłości, — uprzystępnić im zrozumienie i korzystanie z kultury współczesnej, oraz przygotować je do tworzenia nowych wartości kulturalnych.

Przez szkołę chcemy podnieść kulturalny poziom najszerszych warstw społeczeństwa polskiego. Chcemy jaknajbardziej zbliżyć się do zachodu. Do tego celu służą nam przedmioty nauczania, a niepoślednie miejsce między niemi zajmuje w tem dążeniu racjonalnie prowadzony — śpiew w szkole.

„O pieśni gminna, ty stoisz na straży narodowego pamiątek kościoła między dawnemi, a nowemi laty". Przecież znaczny dorobek kulturalny wielu pokoleń zamknięty jest w pieśni. Mówiąc zatem o Polsce i jej kulturze, nie można zapomnieć o polskiej pieśni, a więc i o śpiewie.

Nie tylko zapomnieć, ale nawet lekceważyć tego przedmiotu nie można, zwłaszcza w dzisiejszej dobie — radja. A jednak... Jednak jest wielu z pośród rodziców i nauczycieli takich, którzy śpiew w szkole uważają za przedmiot drugorzędny, za coś dodatkowego, za rozrywkę lub wytchnienie w pracy, za odprężenie skupionej uwagi, poprostu za przecinek w zajęciach szkolnych. Czasem jest to środek zastępczy w miejsce ćwiczeń śródlekcyjnych, lub wypełnienie pozostałych do dzwonka ostatnich, nieraz kłopotliwych minut lekcji. A przecież ten śpiew obok wartości estetycznych i poznawczych ma jeszcze ogromne walory wychowawcze. Działa na uczucia, które są przecież częścią składową charakteru. Uspołecznia. W śpiewie dopiero w całej pełni przejawa się współpraca gromady i podporządkowanie jednostki całości.

Śpiew uszlachetnia i — wreszcie daje dużo zadowolenia i przyjemności. Przez śpiew szkoła przejawia się nazewnątrz i jak ją słyszą tak ją piszą.

Dobrze postawiony spiew zdobywa dla szkoły sympatję rodziców i starszych, a dobremu chórowi szkolnemu szkoła zawdzięcza często opinję dobrej szkoły, a nauczyciele miano dobrych pracowników.

A już w czasie uroczystości szkolnych czy ogólnych wszystkie „ważne" przedmioty idą do kąta, a śpiew bierze na siebie odpowiedzialność za utrzymanie prestiżu szkoły i powodzenie całej imprezy. Czasem pewne uroczystości i zjazdy odbywają się w danej miejscowości jedynie dlatego, że jest tam dobry chór szkolny.

No chyba już dość argumentów za racją śpiewu w szkole. Należy więc ten przedmiot traktować na równi z innemi najważniejszemi. Ale nie wystarczy chcieć, to trzeba i umieć. Dlatego też pozwalam sobie w cyklu kilku artykułów przeprowadzić szczegółową analizę i interpretację programu śpiewu na I szczeblu nauczania, który realizuje szeroki ogół nauczycielstwa.

Czuję to tem śmielej, iż wiem, jakie trudności mają niektórzy w samem dokładnem zrozumieniu poszczególnych wymagań programu śpiewu, co jest przecież nieodzowne i konieczne do prawidłowego prowadzenia tego przedmiotu. To też myślę, że artykułem na powyższy temat zainteresuję wielu.

Jak ogólnie o programach mówimy, że ich osią jest Polska i jej kultura, tak znowu o programie śpiewu powiadamy, że jego dążeniem jest — rozśpiewanie. Ale na czem to rozśpiewanie polega, to już mniej zdajemy sobie sprawę.

Każdy oczywiście sądzi, że rozśpiewanie jest wtedy, gdy dzieci jaknajczęściej śpiewają, choćby nawet byle jak i byle co, a do tego znowu trzeba, by umiały jaknajwięcej piosenek. I wielu nauczycieli nastawia się na taką masową produkcję piosenek w błogim spokoju, że spełniają zasadniczy postulat programu.

W niektórych szkołach już w listopadzie dzieci mają przewidziany minimalny kontygent 15 pieśni, a do końca roku umieją ich grubo więcej. Cieszą się nauczyciele śpiewu, ze w nowym programie jest mało teorji, za to sami nauczyciele muszą tej teorji umieć teraz więcej. Bo zastanówmy się, co za korzyści lub szkody płyną z tak płytko pojętego rozśpiewania.

Człowiek już z natury swej jest rozśpiewany, pierwszy koncert daje w chwilę

po swem urodzeniu. Z początku śpiewa w minorze, — wyciskając w prawdzie tylko sobie łzy z oczu. Później człowiek-artysta zamienia się w słuchacza, a na odmianę matka mu śpiewa w dur „A, a kotki dwa“ i t. p. kołysanki. I gdy po siedmiu latach mały człowiek przychodzi do szkoły, umie przecież parę piosenek o ojcu Wirgiljuszu, o liljance i innych konopkach. Dotąd śpiewał, kiedy chciał, a teraz będzie śpiewał, kiedy mu każą.

I tu właśnie grozi mu pierwsze niebezpieczeństwo — prześpiewania. Jego młode gardło bywa czasem narażone na ciężką próbę półgodzinnego, a w następnych latach godzinnego śpiewu piosenek jednej po drugiej.A młode gardło jest wrażliwe i nie można go nadwerężać, ani forsować. Dlatego pamiętać trzeba o wyznaczonej w programie dla każdego wieku skali głosowej i granic jej przekraczać nie wolno.

Z małemi dziećmi można śpiewać bez przerwy najwyżej 10 minut, potem trzeba dać czas na odpoczynek, który urozmaicić można powtarzaniem tekstu następnej zwrotki, śpiewem solowym jednego dziecka, śpiewem lub grą nauczyciela, omówieniem sposobu ilustracji ruchowej piosenki i t. p.

Tak prowadzona lekcja śpiewu nietylko nie zmęczy, ale i nie znudzi się, a zatem nie zniechęci do śpiewu. Ale wtedy niewiele więcej opracuje się piosenek ponad przepisaną w programie liczbę — przeciętnie 2 na miesiąc (trzeba uwzględnić powtarzanie dawniejszych piosenek, także z poprzednich lat)

A czy wielka liczba śpiewanych przez dzieci piosenek świadczy o ich rozśpiewaniu? Mojem zdaniem nie. Bo czy wielka ilość przeczytanych książek zawsze świadczy o oczytaniu? Zależy — każdy powie — jak się czyta i co się czyta. Podobnie o rozśpiewaniu decyduje nie liczba piosenek, ale jak się śpiewa i co się śpiewa.

Mówią, że my, jeśli chodzi o śpiew i życie muzyczne wogóle, mamy mocne góry a słabe doły, natomiast tacy np. Czesi w tej samej dziedzinie posiadają odwrotnie słabe góry, mało wielkich kompozytorów, sławnych mistrzów i śpiewaków, za to doły u nich są dobre. Powiadają także, że gdy się zbierze 4 Moskali, to tworzą chór czterogłosowy. Dla nas takie powiedzenie fatalniej wypada nawet w liczbie dwóch.

Chodzi więc o rozśpiewanie przez szkołę szerokich warstw, o ich umuzykalnienie. To jest ostateczny cel i wynik nauczania śpiewu w szkole.

Umuzykalnienie przez rozśpiewanie. A to już nie jest równoznaczne z wyuczeniem jaknajwiększej liczby piosenek, bo i co z tego. Proszę mi wskazać jakąkolwiek dorastającą pannę, czy młodzieńca, którzy po wyjściu ze szkoły śpiewają piosenki wyuczone w szkole. Dla nich są to piosenki dziecinne, dawno już wyrośli z nich. Trzeba im teraz innych o dziewczynie, o kochaniu. I wtedy mogą zapytać się: „Co nam zostało z tych lat?“ Owszem, zostało, jeśli mieli nauczyciela racjonalnie prowadzącego śpiew w szkole. Zostało im przygotowanie i uzdolnienie do łatwego wyuczenia się poza szkołą i należytego wykonania każdej pieśni w chórze młodzieżowym, w organizacji, czy w świetlicy. Została im nabyta w szkole orjentacja rytmiczna wyrobienie słuchu, nastawienie głosu i ogólna podstawa teoretyczna do łatwiejszej niż dotychczas z nimi pracy w zespołach śpiewaczych, do szybkiego opanowania instrumentu w orkiestrze strażackiej. Została im możliwość pożytecznego udziału w wielogłosowym chórze kościelnym i chóru tego podniesienie z opłakanego dzisiaj poziomu.

Ja tak rozumiem „rozśpiewanie“. Ale żeby takie rozśpiewanie osiągnąć, trzeba każde zdanie w programie śpiewu należycie zrozumieć i każde zrealizować.

O tem jak to zrobić napiszę w następnym numerze.

M. FRANKIEWICZ.

REFERAT Z WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
wygłoszony na Konferencji Rejonowej w Olszowcu.

I

Jak wykonać pomoce do wychowania fizycznego.

Czytając program ćwiczeń cielesnych, stajemy przed trudnym problemem do rozwiązania. Przed nami staje wiele trudności do pokonania, a przedewszystkiem odczuwamy wielki brak przyborów i to najpotrzebniejszych, koniecznych.

Problem ten daje się łatwo rozwiązać, by tylko chcieć. Musimy się zdobyć na to, by przedmiot ten wydostać, rozwinąć z powijaków, zbudzić w sobie i dzieci zamiłowanie, tem samem dać mu miejsce należne wśród innych przedmiotów, jak również zastanowić się nad jego wykonaniem, tak jak nad polskim, historją czy innym przedmiotem.

Musimy nadrobić, uzupełnić to, co straciliśmy, by na tem polu podążyć również za innemi państwami.

Musimy wychować człowieka zdrowego, silnego, nietylko umysłowo. ale i fizycznie. Musimy przeciwdziałać złemu oddziaływaniu ławki szkolnej na rozwój dziecka, strukturę psychiczną, fizjologiczną i na kształtowanie się kośćca, jak również i mięśni.

By spełnić swoje zadanie, wychowanie fizyczne w szkole musi rozporządzać pewną ilością i jakością przyborów. Prowadzenie ćwiczeń cielesnych w szkole powszechnej, a szczególnie na wsi, natrafia na wielkie trudności. Nie wszystkie szkoły stać, by mogły sobie pozwolić na kupno przyborów i zdobyć odpowiednie fundusze, a jednak w każdej szkole musi być pewne minimum tych przyborów. Przybory te, które tu omówię będzie można wykonać z dziećmi na zajęciach praktycznych. Są to rzeczy łatwe do wykonania, a przy ćwiczeniach cielesnych wywołują emulację i efekt.

Na to może się zdobyć każda szkoła choćby najbiedniejsza. Materjał na to przyniosą dzieci same, a niektóry będzie można dokupić, będą to sumy minimalne.

PIŁECZKI. (Materjał: korki, skrawki szmat, rafja lub włóczka, szpagat, wełna). Obwód 21—22 cm.

Trzy połówki korka (piwa) złożyć wypukłemi częściami i mocno związać sznurkiem lub nitką mocną, następnie okroić rogi i owijać skrawkami szmat (szerokości 2 cm.) by nadać kształt owalny. Obszyć nitką, by te szmaty się nie strzępiły. Całą piłkę podzielić na południki (10) lub na dwie półkule, a następnie na 4 — 6 południków. Można tak zrobić jak cerujemy lub przy pomocy dziergania. Tyle piłeczek, ile liczy największa klasa.

WORECZKI. (Materjał: płótno).

Wymiar kwadrat o boku 12 cm., lub prostokąt o bokach 12 cm. × 22 cm. Na założenie należy zostawić po 1 cm. Zeszyć i wywrócić woreczek na prawą stronę, wsypać do niego grochu lub kamyczków do pół objętości, poczem otwór zeszyć. Komplet woreczków w 4 kolorach (czerwony, zielony, żółty i granatowy), tyle sztuk, ile jest dzieci w najliczniejszej klasie.

SZARFY. (Materjał: płótno).

Pas długości 125 cm., szerokości 7 cm. Na założenie 1 cm., na założenie końcy 3 cm. Przedtem wokoło obrębić i założyć podwójnie. Szarfy winny być w 4 kolorach (czerwony, zielony, żółty i granatowy). Ilość. tyle ile wynosi najliczniejsza klasa.

PANTOFLE. (Materjał: może być filcowy kapelusz, grube mocne płótno, kawałek materjału z ubrania).

Położyć stopę na papierze, obrysować ją, poczem nadać formie taki kształt jak wygląd nogi. Z papieru zrobić formę przyszwy,

rysując najpierw linje pomocnicze, potem łukowate i sprawdzić, czy wielkość jej odpowiada wielkości nogi. Przyłożyć formę podeszwy na materjale, z którego ma być zrobiona podeszwa i wyciąć, zostawiając dokoła 1½ cm. na zeszycie z przyszwą. Położyć formę przyszwy na materjale i wyciąć ją dodając pół cm. na szew. Obrębić wycięcie. Zeszyć tył przyszwy. Złączyć podeszwę z przyszwą i zeszyć. (zmarszczyć lekko przód pantofla w palcach). Obrównać występujące części podeszwy.

CHORĄGIEWKI. (Materjał: drzewo twarde, płótno biało - czerwone, blacha grubsza, gwoździki)

Wymiary drążka: dług. 150 cm, średnica 30 — 40 mm. Na jednem końcu scięty do utykania w ziemi od wysokości 15 cm. Górną część drążka wzmocnić skuwką lub drutem.

Wymiary płótna: 12 cm. × 37 cm., tak biały jak i czerwony kawałek. Pasek skórzany długi 20 cm., szeroki pół cm., przybity na płótno do drążka.

Potrzebnych dziesięć, w myśl prawideł gier wydanych przez M. W. R. i O. P.

PALANT. (Materjał: drzewo jesionowe politura, lub sosnowe.

Wystrugać pałkę okrągłą, dług. 60 — 80 cm., grubość 4 cm. W jednym końcu odmierzyć 3 cm. na gałkę, przy gałce grubość 2.6 cm. palanta.

Inny rodzaj palantów dla dzieci młodszych od 8 - 10 lat, a dla starszych do gry w „Pikiety".

Palanty te robimy z drzewa lipowego o dług. 50 cm, z czego przypada 20 cm. na rękojeść o grubości 3 cm. i 30 cm. na powierzchnię do podbijania, której szerokość wynosi 10 cm., a średnia grubość 1.5 cm.

Również i dla starszych jest palant podobny wyżej opisanemu, tylko różni się wymiarami, a mianowicie: dług. 65 cm. rękojeść 35 cm., pozostałe 30 cm. na powierzchnię do podbijania, grubość średnia 1 6 cm.

To samo można znaleźć w książce Fr. Krawczykowskiego „Jak wykonać przybory do ćwiczeń cielesnych w szkole powsz."

Podałem bardzo krótko wykonanie niektórych przyborów do ćwiczeń cielesnych a teraz pragnę podać ich zastosowanie w grach i zabawach. Wszystkich tu nie będę opisywał, bo szkoda zabierać miejsca, a następnie to samo i dokładnie znajdzie każdy w „Grach i zabawach ruchowych" Świerczyńskiego i Krawczykowskiego.

Podam tylko zastosowanie woreczków i piłeczek.

PRZYKŁAD I.

Woreczki stosujemy przy grach i zabawach rzutnych „Woreczki". Dziecko każde otrzymuje po jednym woreczku, poczem na sygnał jednorącz lub oburącz podrzucają w górę, wykonywując równocześnie między rzutem a chwytem:

1. jeno lub kilkakrotne klaśnięcie w dłonie,
2. klaśnięcie przed i za sobą,
3. klaśnięcie pod kolanem.
4. klęk jednonóż lub obunóż,
5. obrót w miejscu

ODMIANA I.

I. Dzieci stają dwójkami twarzą do siebie. Każda dwójka otrzymuje jeden woreczek. Na dany znak dzieci rozpoczynają rzuty jak wyżej. (S. K. str. 149).

II. Rzucanie woreczków do celu. (S. K. str. 150).

Dzieci dzieli się na dwie partje, które mają jednakową ilość woreczków. Ustawiają się w szeregachprzed linjami nakreślonemi w odległości od 15 — 20 kroków od siebie. W środku kreśli się 1—4 kół, coś w rodzaju tarczy pierścieniowej. Następnie dzieci na umówiony znak jednej partji rozpoczynają rzut prawą ręką do nakreślonej tarczy, poczem oblicza się i sumuje zdobyte punkty. Po obliczeniu rzuca druga i tak samo postępujemy. To samo dzieci wykonują lewą ręką. Wygrywa ta partja, która ma największą ilość punktów. Nadaje się dla dzieci do 10 roku życia. W osnowie lekcji gimnastyki można użyć jako grę rzutną.

ODMIANA II.

(Piłeczki. Przebieg zabawy taki sam, jak z woreczkami).

Uzupełnienie do zabawy z piłeczkami z zastosowaniem na boisku, sali gimnastycznej lub większej sali szkolnej:

1. chwyt oburącz piłeczki, odbitej od ziemi,
2. chwyt jednorącz piłeczki, odbitej od ziemi.

W dwójkach:

1. rzut piłeczki jednorącz, a chwyt oburącz,
2. rzut piłeczki jednorącz i chwyt jednorącz,
3. równoczesny rzut piłeczki jednorącz a chwyt oburącz,
4. rzut piłeczki jednorącz o ziemię i chwyt z kozła oburącz,
5. równoczesny rzut piłeczki jednorącz o ziemię i chwyt z kozła oburącz,
6. równoczesny rzut piłeczki jednorącz o ziemię i chwyt z kozła jednorącz.

Nadaje się dla dzieci do 10 roku życia. W osnowie lekcji gimnastyki można używać jako zabawy rzutnej.

Podczas zimy, te same rzuty można stosować śnieżkami do ulepionego bałwana.

Odmiana: — (woreczki lub piłki).

Porządek taki sam jak poprzednio, tylko rzuty odbywają się do ustawionego kosza z wikliny lub tarczy.

Piłki duże i piłeczki możemy zastosować przy grach i zabawach np. Piłka w półkolu, Rzucanka, Kucie, Sparzak, Narodowość, Strzelec, Bombardowanie, Skuwany w kole, W dwa ognie, Niebo, Piekło, Czyściec i t. d.

II

Najpraktyczniejsze i najpotrzebniejsze ćwiczenia w klasie.

Uwzględniając jedną część swojego referatu pragnąłbym i w drugiej części uwzględnić ćwiczenia, które mogą być przeprowadzane w ławkach szkolnych, a przyniosą jednak korzyść dla organizmów.

Podając kilka ćwiczeń, pragnę krótko je omówić. Przedewszystkiem ćwiczenia te winny działać na wszelkie krzywizny jak: kifozę, lordozę i skoljozę, oraz na poszczególne płaszczyzny grupy mięśni, kości, oraz oddziaływać fizjologicznie i psychicznie.

Pierwszym warunkiem celowości, skuteczności środków wychow. fizycz. to osoba nauczyciela, a więc metodyka, dydaktyka są zagadnieniem zasadniczem. Środków tych nie wolno nam traktować li tylko merytorycznie, li tylko formalnie, bo to nie jest wiedza, a przeżycie i posługiwanie się umiejętnościami wrodzonemi.

Ćwiczenia porządkowe:

Zabawa jak w podanej osnowie. Przygotowanie wszelkiego rodzaju postaw w miejscu. Marsz ze śpiewem. Zwroty w miejscu i marsz w miejscu.

Tu musimy wytworzyć dyspozycje do atmosfery dyscypliny, do poddania się oddziaływaniu innych środków innej egzekutywie.

Ćwiczenia rąk i nóg:

Kołowanie ramion w pasie barkowym, kołowanie dowolne, kołowanie jednorącz, kołowanie z ustalaniem klatki piersiowej. Wznosy ramion — rzuty, skurcze.

Przyjmowanie postaw, huśtanie na palcach, podskoki, doskoki, wznosy nóg, huśtanie z podskokiem, zakroki, wypady do ćwiczeń tułowia, uginanie nóg naprzemian. Ruchy rąk z taktowaniem. Można łączyć ruchy rąk z nogami.

Ćwiczenia dla krzywizny lędźwiowej i piersiowej, wyłącznie o charakterze kształtującym: — Siad płaski, siad skrzyżny, przyciąganie kolan do brody, rzuty rąk, wymachy rąk, opady, skłony. Ręce na pulpity na szerokość piersi i prawe ucho położyć na dłoni lewej i odwrotnie.

Przez te ćwiczenia musimy pobudzić system nerwowy obwodowy. Pobudzić krew

do równomiernego obiegu w całym aparacie krwionośnym. Skorygować położenie układu kostnego przez dobre wyczucie położenia.

Ćwiczenia koordynacji mięśniowo-nerwowej:

Zwykły krok mierniczy, ze wspięciem krok mierniczy, ze wspięciem krok mierniczy i kołowanie ramion, postawa iednonóż np. „Bocian“ i t. p.

Ćwiczenia te należy jak najbardziej uaktywnić, oraz w doskonałości utrwalić zdolność koordynacji ruchu w sensie jaknajlepszej ekonomji pracy t. zn. przez te ćwiczenia winniśmy pozbywać dziatwę odruchów, oraz utrwalanie umiejętności zaprzęgania do pracy tylko tych partyj mięśniowych, bez których dany ruch nie mógłby być wykonany.

Zwisy: — Zwisy w naszych warunkach możemy tylko zastąpić rzutem. To dokładnie omówiłem przy grach i zabawach. To jest ćwiczenie stosowane, wybitnie zręcznościowe i siłowe, celem którego jest wzmocnić, uelastycznić pas barkowy.

Jeden i drugi motyw winny mieć podłoże kształtujące, jeśli go niema, to powinniśmy taki zwis uzupełnić.

Jako ćwiczenie praktyczne - stosowane, życiowe, powinno mieć przedewszystkiem, ale nie wyłącznie, formę zbliżoną do formy życia codziennego

Ćwiczenia tułowia dla lepszego zorjentowania celu i charakteru tych ćwiczeń podzielimy na płaszczyzny:

1. strzałkowa — skłony w przód i tył.
2. czołowa — skłony w bok na prawo i lewo.
3. poprzeczna albo pozioma — skręty w bok na lewo i prawo.
4. mieszana albo kombinowana—ruch wykonany conajmniej w dwóch płaszczyznach.

I. Uginanie rąk, wznosy rąk naprzemian, rzut rąk w bok i przód z podporu klęcznego. Ukłon japoński

Celem ćwiczeń w tej płaszczyźnie jest nastawić, pobudzić do naturalnego położenia krzywizny: piersiową, lędźwiową, a tem samem te krzywizny korygować. Wzmacniać powięź brzuszną w ten sposób, ażeby fala skurczu powięzi szła od dołu do góry i w sensie skracania powięzi.

II. Kołysanie w boki.

Przez ćwiczenia w tej płaszczyźnie musimy zwiększać i utrwalać gibkość kręgosłupa na długość krzywizny lędźwiowej ze szczególnym uwzględnieniem dolnych partji tej krzywizny. Wzmacniać powłokę boczną, oraz rozciągać boki pachwinowe.

III. Siad skrzyżny i wymachy rąk w górę w skos. Podpór klęczny i wymachy rąk w bok naprzemian.

Uelastycznić kręgosłup, ale z tem zastrzeżeniem, ażeby te skręty nie absorbowały innych partji. Z tego wniosek, że jak długo ćwiczący nie opanują zdolności lokalizowania ruchu i ustalania innych partji, jak miednicy i kończyn dolnych, tak długo ćwiczenia te winny się odbywać w postawach niskich jak siad. Dalszy cel, to kształtujący i to wybitnie górne partje, t. j. pas barkowy z klatką piersiową włącznie i ruchy w tym celu stosowane winny te partje absorbować.

IV. Jako ćwiczenie różnostronne ma charakter zręcznościowy, a obok tego, cel tego ruchu, który pragniemy egzekwować. Przypuśćmy, że ruch odbywa się w dwóch płaszczyznach, strzałkowej i poprzecznej, to jeżeli punktem wyjścia jest płaszczyzna strzałkowa, to egzekutywę skoncentrujemy na płaszczyźnie poprzecznej.

Gry i zabawy w lekcji, to czynnik wybitnie wychowawczy, a skoro mówimy o celach wychowawczych, to dla łatwiejszego zorjentowania podzielimy je według środków Wszystkie środki poza grami i zabawami winny nas stale i trwale zbliżać do następ. celów: zdolność podporządkowania, posłuszeństwa, staranność w spełnianiu polecenia.

Gry i zabawy to atmosfera, to oddziaływanie przekształcające gromadę — grupę w zespół i tu zdolność podporządkowania wysunie się na pierwsze miejsce, ale podporządkowanie nie jednostce, a zespołowi i prawu jakim się zespół rządzi. W tem ogólnym nakreśleniu mieszczą się dalsze drobne cele. Cel fizjologiczny gier i zabaw, to wzmacniać i doskonalić narządy wegetatywne.

SKOKI: Egzekwować odbicie Skok z ławki.

W klasie możemy tylko ćwiczyć elementy. Skok to ćwiczenie najskuteczniejsze, sprawdza, doskonali, utrwala i rozwija: zdolność koordynacji, zdolność przekształcania sfery odruchów w ruchy świadome. Utrzymuje w najlepszej formie gibkość i zwinność przez rozwijanie naturalnej swobody ruchu w stawach.

Wszystkie powyższe cele stają się bez trudności osiągalne, jeżemy zastosujemy odpowiednie dla danego wieku formy skoków: a) skoki wolne bez pomocy rąk,

b) skoki mieszane z podporem rąk,

c) skoki strumieniem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

NOWE KSIĄŻKI

Zofja Czerny: PRZYRZĄDZANIE POTRAW. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. LI plus 495. Cena w płót. zł. 24,—, druk jednostr. brosz. 18.—

Jest to zupełnie nowy, na naukowych podstawach oparty podręcznik przyrządzania potraw odbiegający daleko tak swoją treścią jak i techniką od dotychczasowych „wzorów".

Materjał jego jest usystematyzowany według naukowych zasad metodyki gotowania. A więc wszystkie przepisy przyrządzania potraw uszeregowane są według ich przynależności do grupy technicznej, grupy zaś uporządkowane są według stopnia trudności, którą przedstawiają dla posiłkującego się książką. Każda grupa poprzedzona jest zasadami organizacji pracy, którą należy w danym wypadku zastosować. Co się tyczy samego przepisu, to jest on ujęty w punkty możliwie krótkie i zwięzłe, a bardzo dokładne, uszeregowane według najodpowiedniejszej kolejności poszczególnych czynności. Składniki potraw również zebrane są w takie grupy, jakiemi dodawane są do danej potrawy. To uporządkowanie i usystematyzowanie materjału nauczania ułatwia rozumowe opanowanie go, a dzięki temu usuwa ogromny balast pamięciowy, który dotychczas w nauczaniu gospodarstwa był nieunikniony.

Książka drukowana jest w dwojakiej formie: książkowej, w której tekst biegnie kolejno strona za stroną, oraz kartotekowej, gdzie poszczególne karty zadrukowane są tylko jednostronnie. Ułatwia to bardzo posługiwanie się podręcznikiem podczas czynności kucharskich. Podręcznik sam wprowadza w chaos, jaki zwykle tworzą przepisy kucharskie ład, i dozwala bez kłopotu włączać nowe przepisy, podporządkowując je grupom, na które cała umiejętność przyrządzania potraw została podzielona.

Sama technika przyrządzania potraw jest pomyślana i udoskonalona do najmniejszego szczegółu. Jest też dostosowana do wymagań nowoczesnej dietetyki t j. liczy się z jak najlepszem wyzyskaniem wartości białkowej, witaminowej i mineralnej danego produktu.

Książka przedstawia wysoką wartość praktyczną dla każdej gospodyni domu, dla przedsiębiorstw gastronomicznych, hoteli i pensjonatów, oraz dla wszystkich tych, którzy pragną zaznajomić się z tajnikami kulinarnemi.

M. Sadzewiczowa: CHŁODNICTWO. (Lektura z fizyki. Zesz. 1). Str. 47. Zł. 0,90. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa.

Książeczka ta stanowi pierwszy zeszyt wydawnictwa „Lektura z fizyki", przeznaczonego dla uczniów III i IV klasy nowego gimnazjum, jako uzupełnienie nauki szkolnej i podręcznika. „Chłodnictwo" M. Sadzewiczowej odnosi się do tematu, który dotąd w nauce szkolnej uwzględniony nie był, jest przeto naogół mało jeszcze znany.

Znajdujemy tu w formie przystępnej w ujęciu niezwykle treściwem i zwięzłem

wiadomości, dotyczące różnych sposobów chłodzenia, oraz urządzeń chłodniczych, przedewszystkiem w Polsce. Na specjalną uwagę zasługuje rozdział „Wycieczki do chłodni miejskich w Warszawie", w którym znajdujemy oryginalny zaczerpnięty z pierwszej ręki opis tych instytucyj, tak mało znanych na terenie stolicy. Trafnie dobrane i dobrze wykonane ilustracje (niektóre oryginalne) dopełniają interesującej całości.

Na końcu znajduje się słowniczek, dotyczący terminologji technicznej, związanej z tematem. Wydanie staranne, papier dobry.

M. Sadzewiczowa: CHŁODNICTWO. (Lektura z fizyki. Zesz. I). Str. 47. Zł. 0,90. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa.

Jest to jakby malutka encyklopedja wiadomości o chłodnictwie w zakresie elementarnym. Dziełko przeznaczone jest dla uczniów nowego gimnazjum jako domowa lektura z fizyki. Zapełnia ono lukę w naszem piśmiennictwie popularnem, poruszając temat mało dotąd znany, nietylko dla uczni ale nawet i dla nauczycieli.

Układ treści przejrzysty, styl zwięzły i jędrny, język poprawny. Książeczka zawiera kilkanaście ilustracyj, wśród nich kilka oryginalnych.

M. Sadzewiczowa: CHŁODNICTWO. (Lektura z fizyki. Zesz. I). Str. 47. Zł. 0.90 Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa.

Książeczka przeznaczona jest dla uczniów III-ej klasy nowego gimnazjum i zawiera treść następującą: Sposoby chłodzenia bez użycia maszyn chłodniczych (zimna woda, lód z solą, parowanie, „suchy lód"; skraplanie gazów i par; maszyny chłodnicze sprężające i absorbcyjne i ich zastosowanie; opis chłodni miejskich w Warszawie, oraz chłodni postojowej i chłodni ryb w Gdyni; wreszcie słowniczek wyrazów technicznych, dotyczących chłodnictwa.

Trudno objąć temat w sposób bardziej treściwy, książeczka bowiem obejmuje niespełna trzy arkusze druku. Nie jest to jednak suche i nużące streszczenie. Autorka całość objęła w sposób przejrzysty, ilustrując temat przykładami z życia. Wydanie staranne. Dobre ilustracje.

M. Sadzewiczowa: CHŁODNICTWO. (Lektura z fizyki). Zesz. I). Str. 47. Zł. 0.90. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa.

„Dziecko, dmuchając na gorącą kaszkę używa naraz dwóch środków chłodniczych: Usuwa z nad jej powierzchni nasyconą parę i chłodzi ją oziębionym przez adiabatyczne rozprężanie sie strumieniem wydychanego powietrza..." Ustęp ten, wyjęty z książeczki o chłodnictwie, daje próbkę umiejętnego podejścia do tematu od strony zjawisk życia codziennego, oraz naukowego ich naświetlenia. Dalej następuje treściwy przegląd używanych dziś sposobów chłodzenia, oraz urządzeń chłodniczych stosowanych u nas.

Jest to pierwszy tomik wydawnictwa „Lektura z fizyki", podjętego przez Książnicę Atlas a przeznaczonego jako lektura uzupełniająca dla uczniów III i IV klasy nowego gimnazjum.

„SPOŁEM"
Związek Spółdz. Spoż. Rzeczypospolitej Polskiej
Wydz. Lustracyjn. i Społeczno-Wychow.
Warszawa, ul. Grażyny 13.

KH / 3163.

Warszawa, dn. 2 marca 1936 r.

Do
Zarządu Oddziału Powiatowego
Zw. Nauczycielstwa Polskiego
w Opocznie.

Przesyłamy w załączeniu pierwszy numer „Młodego Spółdzielcy", przewodnika instrukcyjnego dla zarządów spółdzielni uczniowskich i nauczycieli — opiekunów tych spółdzielni, którego wydawnictwo podjął nasz Związek.

„Młody Spółdzielca" pragnie wypełnić istniejący oddawna brak porady i instrukcji w codziennej pracy spółdzielni uczniowskich, a przedewszystkiem chce pomóc nauczycielowi, przeciążonemu pracą, w prowadzeniu tych spółdzielni i w osiąganiu z ich istnienia w szkole najlepszych wyników wychowawczych. Nieumiejętne lub niewłaściwe prowadzenie spółdzielni uczniowskiej pozbawia ją wartości społecznych i wychowawczych, przyczynia też nauczycielowi wiele kłopotów, a nawet straty materjalne.

Sądzimy więc, że nauczycielstwo doceni podejmowaną przez nas inicjatywę. To też w związku z powyższem zwracamy się z uprzejmą prośbą o współdziałanie z nami przez:

1. propagandę „Młodego Spółdzielcy" na konferencjach i zjazdach nauczycielskich,
2. podanie do wiadomości członków Oddziału o wydaniu tego czasopisma w czasopismach i okólnikach organizacyjnych,
3. zainteresowanie „Młodym Spółdzielcą" sekcji spółdzielczej Oddziału i skłanianie przez nią nauczycieli do zaprenumerowania czasopisma.

Dziękujemy zgóry za współdziałanie z nami w rozwoju spółdzielczości szkolnej za pośrednictwem „młodego Spółdzielcy".

Z poważaniem
„SPOŁEM" Zw. Spółdzielni Spożywców R. P.
Wydz. Lustrac. i Społeczno-Wychow.

UWAGA: „Młody Spółdzielca" w cenie po 20 gr. znajduje się do nabycia w Księgarni Spółdzielczej Nauczycielskiej w Opocznie.

ZARZĄD OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Kielce, ul. Sienkiewicza 38 / II p.
Tel. 12-96.

L. dz. 342/36/V.

ODPIS

Do
Zarządu Głównego Z. N. P.
w Warszawie.

I. Zarząd Okręgu Z. N. P. w Kielcach organizuje w terminie od 25 czerwca do 14 lipca rb. włącznie Wczasy Nauczycielskie, które odbędą się w Mąchocicach u stóp Radostowej obok Ciekot rodzinnej miejscowości Stefana Żeromskiego, w uroczym przełomie Lubrzanki, na tle Puszczy Jodłowej z następującym programem:

PROGRAM WYCIECZEK KRAJOZNAWCZYCH:

1) Góra Kamień — Wyłom Lubrzanki — Radostowa
czas trwania 1/2 dnia — 6 klm. — obiad w miejscu;
2) Dolina Wilkowska — Bukowa Góra
1 dzień — około 12 klm. drogi — obiad w miejscu;
3) Wycieczka 3-ch dniowa (ew. 4-ro dniowa)
a) 1 dzień: Ciekoty — Wilków — Św. Katarzyna — Bodzentyn około 15 klm. drogi, obiad w Św. Katarzynie, nocleg w Bodzentynie.
b) 2-gi dzień: Bodzentyn — Tarczok — Świętomasz — Słupia Nowa do 20 klm. — obiad i nocleg w Słupi Nowej.
c) 3-ci dzień: Słupia Nowa — Święty Krzyż — szczytami gór do Łysicy — nocleg w Św. Katarzynie.
d) 4-ty dzień; Krajno — Bęczków — Leszczyny — Mąchocice — obiad w miejscu (w razie wycieczki 3-ch dniowej, powrót 3-go dnia do Mąchocic pieszo).
4) Góra Klonówka — Masłów — Kielce (pieszo) 1 dzień.
Zwiedzanie miasta i muzeum. Obiad i nocleg w Kielcach.
5) Kielce — Słowik (koleją 30 gr. od osoby) poczem pieszo około 20 klm., kopalnia marmurów w Zygmuntówce i Bolechowicach — Chęciny — Miedzianka — Rykoszyn. Powrót koleją od Rykoszyna do Kielc (90 gr.) 1 dzień. Nocleg i obiad w Kielcach.
6) Kielce — przyst. Węgle (koleją 50 gr.) — Tumlin — Samsonów — Zagnańsk — Mąchocice, około 23 klm. 1 dzień. Nocleg w miejscu.

UTRZYMANIE CAŁODZIENNE ZŁ. 4.

Ze względu na napływ letników w okolice Mąchocic prosimy o nadsyłanie zgłoszeń do dnia 15 maja r. b.

WARUNKI WPŁATY:

1) do dnia 15 V — wpisowe złotych	5—	Pieniądze należy przesyłać pod adresem:
2) do dnia 1 VI — I rata „	20—	*Zarząd Okręgu Z. N. P. w Kielcach*
3) na miejscu reszta „	60—	*ul. Sienkiewicza 38	11 p.*

W razie wycofania się wpisowego nie zwracamy.

Bliższe szczegóły podamy po otrzymaniu zgłoszenia.

NALEŻY Z SOBĄ ZABRAĆ:
plecak, koc, siennik, prześcieradło, jasiek, wygodne ubranie sportowe oraz przyb. wycieczk.

II. Pozatem Zarząd Okręgu Z N P. w Kielcach organizuje 10-cio dniową wycieczkę po krainie Żeromskiego w czasie od 10 do 19 lipca rb. włącznie w/g następującego planu:

1) Zwiedzanie miasta (zabytki, ważniejsze zakłady przemysłowe) w ciągu 2 dni.
2) Wycieczka na Karczówkę, następnie do Siedmiu Zródeł, Białogona i Słowika, skąd powrót koleją — 1 dzień.
3) Koleją do Słowika, skąd pieszo przez Zgórsko — Bolechowice — Zelejową do Mąchocic poczem przez Podzamcze do st. Chęciny, skąd powrót koleją do Kielc — 1 dzień.
4) Koleją do stacji Rykoszyn, skąd do Miedzianki nad Wierną Rzeką i do Małogoszcza. Z Małogoszcza powrót koleją do Kielc — 1 dzień.
5) Wycieczka piesza: a) Kielce — Mąchocice — Ciekoty — Św. Katarzyna, tam też obiad i nocleg — 1 dzień
b) Św. Katarzyna — Św. Krzyż — Nowa Słupia, tam też obiad i nocleg — 1 dzień.

c) Nowa Słupia — Bodzentyn (tu ew. obiad, nocleg — 1 dzień.
d) Bodzentyn — Łączna. Z Łącznej powrót koleją do Kielc — 1 dzień.

6) Kielce — Miedziana Góra — Oblęgorsk (pieszo 1 dzień).
7) Kielce — Tumlin (Węgle) koleją, skąd przez Tumlin — Samsonów do Zagnańska. Powrót z Zagnańska koleją — 1 dzień.

Dzienne utrzymanie wraz z noclegami i kosztami lokomocji w czasie wycieczek wyniesie około 4 złotych

Wpisowe od uczestnika wycieczki wynosi 5 złotych, płatnych przy zgłoszeniu, które należy nadsyłać pod adresem: Kielce, ul. Sienkiewicza 38/II p. Zarząd Okręgu Z. N. P.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 1 czerwca rb.

W razie wycofania się z wycieczki wpisowe nie podlega zwrotowi.

Punktem oparcia są Kielce. Kwatery w schronisku w szkole im. Marji Konopnickiej, gdzie ma być świetlica z czytelnią i bibljoteką.

Należy ze sobą zabrać plecak, koc, prześcieradło, wygodne obuwie, ubranie sportowe i przybory wycieczkowe.

III. Ponadto przy współpracy Wydziału Pedagogicznego Oddziału Powiatowego w Częstochowie organizuje się 2 ośmiodniowe wycieczki w obrębie powiatu i miasta, Częstochowy. Pierwsza wycieczka wyruszy 4 lipca 1936 r. do Kłobucka, Grodziska, Krzepic, Lipia, Dankowa i Popowa.

Druga wymaszeruje z Częstochowy 3 sierpnia 1936 r. do Mstowa, Św. Anny, Przyrowa, Janowa, Złotego Potoka, Czytachowy i Olsztyna.

Cel wycieczki krajoznawczo-wypoczynkowy. Koszta całodziennego utrzymania i przejazdów wyniosą 5 zł. na dobę. Zgłoszenia będą przyjmowane tylko do 12-go maja r. b. pod adresem: Powiatowy Wydział Pedagogiczny Związku Nauczycielstwa Polskiego w Częstochowie, Aleja Kościuszki Nr. 14.

Zadatek w kwocie 20 zł. należy przysłać na konto Z. N. P. Oddział Powiatowy w Częstochowie P. K. O. Nr. 65989 z notatką na odwrocie: Wycieczka od 4 lipca lub 3 sierpnia. Pozostałą kwotę należy wpłacić w przeddnień wyruszenia wycieczki.

IV. KURS EGZAMINU PRAKTYCZNEGO.

W celu ułatwienia należytego przygotowania się do egzaminu praktycznego Wydz. Pedagog. Okręgu wzorem roku ubiegłego organizuje w Kielcach dla członków Z. N. P. w początkach feryj letnich miesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu praktycznego.

Bliższe szczegóły co do terminu i programu zostaną podane później. Zgłoszenia na kurs prosimy nadsyłać pod adresem Okręgu ZNP w Kielcach, ulica Sienkiewicza Nr. 38.

(poniżej punktu 6 „Wczasów Nauczycielskich" — część kol. Suchorowskiego).

1) metodyka śpiewu w szkole powszechnej
2) chór i metodyka prowadzenia chórów
3) pląsy i taniec narodowy — inscenizacje
4) gimnastyka, gry i zabawy
5) kąpiele słoneczne i wodne
6) czytelnia pism, dzieł beletrystycznych i naukowych
7) zajęcia świetlicowe (w projekcie wystawienie „Wesela Świętokrzyskiego" siłami uczestników).

Przewodniczący wydziału Pedagogicznego
(—) Apolinary Kuśmierski.

Za Prezesa
(—) Stanisław Chyży.

Kielce, dnia I. V. 1936 r.

L. dz. 553/36/V.

Oddziałowi Powiatowemu ZNP.

w OPOCZNIE.

Z prośbą o podanie do wiadomości wszystkim członkom w Waszym powiecie.

CZEŚĆ!

Przewodniczący Wydziału Pedagogicznego:
(—) Apolinary Kuśmierski.

Za prezesa:
(—) Stanisław Chyży.

KOMUNIKATY

W dniu 6 czerwca br. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Kina Miejskiego w Opocznie Powiatowa Konferencja Nauczycielska w celu przeprowadzenia wyboru delegata Nauczycielstwa do wznowionej Rady Szkolnej Powiatowej w Opocznie.

W dniu 7 czerwca br. o godz. 10 rano odbędzie się w szkole im. Władysława Jagiełły w Opocznie zebranie Międzyorganizacyjnego Komitetu Popierania Oświaty Powszechnej i zebranie Zarządu Oddziału Powiatowego Z. N. P.

Święto Pieśni odbędzie się

w dniu 7 czerwca br. na dziedzińcu 7-mio kl. szkoły powsz. Nr. 1 w Opocznie.

Początek o godz. 14; wejście dla dzieci bezpłatne, dla dorosłych wstęp po 20 gr. na cel T-wa Pop. B. P S. P.

Na program Święta złożą się:

1) Zagajenie Prezesa Zarządu Oddz. Pow. ZNP w Opocznie.
2) „Hymn Państwowy" i „Pierwsza Brygada" — jednogłosowo wykonają wszyscy uczestnicy pod kier. kol. Szafrańskiego.
3) Produkcje uczniów szkoły powsz. Nr. 1 w Opocznie: „Pognała wołki" i „Koło mego ogródeczka" na 4 głosy.
4) Uczniowie szk. powsz. w Gielniowie wykonają na 4 głosy: „Ojczyzna ma przepiękną jest", „Bodaj to złote wieki", „Hej w górach wiosna" i „Do pracy niech każdy stanie" — 3 głosy.
5) Uczniowie szk. powsz. w Białaczowie wykonają taniec „Mazur".
6) Szkoła powsz. w Skórkowicach wykona na 2 głosy: „Hej, ha! nabok z drogi", „Sprzedała mydło" i „Kiedym jechał do dzieweczki" oraz taniec rytmiczny w tempie walca pod kierownictwem kol. Pierzynkowej Jadwigi.
7) Szkoła powsz. Nr. 2 w Opocznie wykona na 2 głosy pod kier. kol. Pawłowskiego „Rozmaryn", „Krakowiak Oj, dana" i „Czemu nie orzesz" oraz ćwiczenia rytmiczne.
8) Szkoła powsz. w Białaczowie wykona pod kier. kol. Szafrańskiego na głosy: „Hasło", „Wesele", "Taniec", „Jak górne orły", „Cztery Jasio konie miał", „Pocóżeś mnie matuleńko", „Nie lij dyscu" i „Maszerują Strzelcy" oraz na zakończenie zatańczy Krakowiaka
9) Oprócz tego na sąsiedniem boisku szkolnem zagrają w piłkę „Strzelec" uczniowie szk. w Skórkowicach i odbędzie się gra w siatkówkę między uczniami szkoły powsz. Nr. 1 w Opocznie a uczniami szk. powsz. w Przysusze.

Na powyższe Święto zapraszamy Koleżanki i Kolegów oraz uczniów sąsiednich szkół.

W razie niepogody odkładamy imprezę do następnej niedzieli.

Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P.
w Opocznie.

Redakcja i Administracja „NASZEJ PRACY" — OPOCZNO, ul. 1-go Maja 18.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie — 6 zł. półrocznie — 3 zł. 50 gr. kwartalnie — 1 zł. 80 gr. Numer pojedyńczy — 60 gr. Nauczycielstwo powiatu opoczyńskiego opłaca miesięcznie 30 gr. przy składce członkowskiej.

Redaguje: KOMITET. Redaktor odpowiedzialny: KOWALSKI STANISŁAW.

Wydawca w imieniu Oddziału Powiatowego Z.N.P. w Opocznie KOWALSKI STANISŁAW.

Drukarnia Polska I. FIGUR w Opocznie.